GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

2. MAJA 1918.

NR. 100.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupów.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Do Połtawy.

Berlin. Jak dowiadują się z wiarygodnych źródeł, reszta Rady ukraińskiej w Kijowie zostanie w dniach najbliższych przeniesiona do Połtawy. Tam także będzie mógł działać urzędować rząd ukraiński, który w czynnościach po prawym brzegu Dniepru zastąpią całkowicie władze okręgowe.

Układ polsko-ukraiński?

Berlin. Donoszą do tutejszego biura ukraińskiego: Między 2 korpusem armii polskiej i rządem ukraińskiej republiki ludowej przyszedł do skutku układ, mocą którego republika ukraińska uznaje neutralność polskich formacyi wojskowych i zapewnia im czasowo gościnę w kraju. W odpowiedniej chwili wojsko polskie będzie mogło z bronią w ręku opuścić państwowe terytoryum ukraińskie. Na razie oddano wojskom polskim jako teren pobytu część gubernii czernihowskiej i zezwolono na dokonywanie tam rekwizycyi.

Tylko w porozumieniu, za wiedzą i wolą rządu ukraińskiego może wojsko polskie przedsięwziąć obronne kroki wojenne.

Uznanie w tej formie neutralności 2 korpusu polskiej armii uniemożliwi na razie powtórzenie się podobnych zajść między ukraińskiem chłopstwem i wojskiem polskiem, jakie miały miejsce koło Niemirowa.

Operacye niemieckie przeciw wybrzeżom.

Wiedeń. Wojskowy współpracownik „Züricher Post" pisze: Angielski generał Plumer musi zmierzać ku temu, by ratując co można z nagromadzonego materyału, opróżnić pozycye pod Ypres i wstrzymać pochód wojsk nieprzyjaciela na wzgórzu Kemmel, koło kanału Poperinghe, lub wreszcie nad Izerą.

W razie jeśli Niemcy usadowią się silnie w Poperinghe, w takim razie zyskają odpowiednio wielki obszar do szeroko zakrojonych operacyi przeciw wybrzeżom. Zalewanie przestrzeni straciło już wartość obronną. Odchylenie frontu będzie niekorzystne i wymagać będzie silnych pozycyi. Wskutek ofensywy 1918 r. front angielski we Flandryi został zepchnięty do nowej pozycyi defensywnej przyczółka mostowego, którego zadaniem jest osłaniać przed obsadzeniem przez Niemców wybrzeża, pod grozą przerwania kontaktu między główną armią a wojskami stojącemi od niej na południe.

BIULETYN ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 30. Kwietnia, rano, brzmi: Przeprowadzony wczoraj popołudniu i wieczorem pomyślny przeciwatak francuski wypędził nieprzyjaciela z reszty zajętych w pobliżu Loker pozycyi i przysporzył pewną ilość jeńców. Cała wieś znajduje się w ręku naszych sprzymierzeńców. Po ciężkim ciosie, jaki poniósł wczoraj nieprzyjaciel, noc na północnym froncie bitwy upłynęła spokojnie. Na wschód od Villers—Bretonneux posunęliśmy nasze linie nieco naprzód. Z pozostałego frontu angielskiego niema nic do doniesienia prócz tego, że ogień artyleryjski żywy jest po obu stronach.

Klęska Anglii nie oznacza pokoju.

Berlin. „Berliner Tageblatt" pisze: Prasa angielska rozważa ewentualne następstwa pokonania armii angielskiej na froncie zachodnim i wtłoczenia jej na okręty, i dochodzi do przekonania, że Niemcy osiągnęliby wprawdzie przez to końcowy cel swych operacyi, niemniej jednak tego rodzaju katastrofa nie oznaczałaby końca wojny. I tak „Manchester Guardian" wywodzi: Z takim wynikiem walki nie mogłaby się pogodzić ani Anglia ani Ameryka. Wówczas dopiero w całej pełni uświadomilibyśmy sobie, że walczymy o nasze istnienie, i że należy rzucić na szalę wszystko, co posiadamy. Ani mowy nie ma, by w tym wypadku wojna mogła się zakończyć. Trwałaby ona dalej, lecz z lądowej przemieniłaby się w morską. Zdani bylibyśmy na naszą tradycyjną broń i nasz stary, dobrze wypróbowany środek obronny.

Podobnie brzmią rozważania „Morning Post", która pisze: Coby się stało, gdyby Niemcy tak gruntownie pobili wojska sprzymierzone, że Francya i Włochy musiałyby poddać się woli zwycięzców, zaś Anglia nie mogła temu przeszkodzić? Coby wówczas mogło nastąpić? Wszystko, tylko nie pokój. I to ani z Ameryką ani z nami. Anglia wycofałaby swe wojska z kontynentu, i siły swe skoncentrowałaby na morzu. W pokoju tego rodzaju, przy braku komunikacyi morskiej Niemcy nigdy nie zdołałyby odżyć, choćby nawet wydobyły z Rosyi zapasów więcej, niż im potrzeba. Bez handlu morskiego, Niemcy są zrujnowane. Że Ameryka i Anglia mają wszelkie dane, by władać morzem przez okres jednego pokolenia, nie ulega żadnej wątpliwości, zaś zwalczanie łodzi podwodnych, jest jedynie kwestyą rozrostu angielskiej i amerykańskiej produkcyi nowych okrętów.

Odroczenie służby wojskowej w Irlandyi.

Londyn. B. kor. Reuter. Ukazało się rozporządzenie królewskie odraczające wejście w życie ustawy o obowiązku służby wojskowej dla Irlandyi. „Daily News" zauważają, że rząd zdecydował się zająć stanowisko wyczekujące aż do chwili kiedy będzie można ocenić, jakie skutki będzie miał bil o homerulu. Rząd spodziewa się, że będzie mógł ten bil wnieść w najbliższym tygodniu.

STORPEDOWANIE OKRĘTU SZPITALNEGO.

Londyn. B. kor. Reuter. Admiralicya podaje, że obecnie stwierdzono, jako niewątpliwe, iż angielski okręt szpitalny „Guilford-Castle" zaatakowany został w kanale Bristol przez niemiecką łódź podwodną, storpedowany i prawie zatopiony. Okręt poddano w suchych dokach w Hull dokładnemu zbadaniu. Okręt bezwątpienia trafiony został torpedą, która nie wybuchła.

Pod opiekę Niemiec.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Połączona Rada krajowa Inflant, Estonii, Rygi i wysp Oesel uchwaliła prosić cesarza niemieckiego, by Inflanty i Estonię dalej trzymał pod opieką wojskową i by popierał te kraje w definitywnem odłączeniu od caryzmu rosyjskiego, następnie wyrażono życzenie, by z Inflant, Estonii, Kurlandyi i wysp pobliskich, jakoteż miasta Rygi było utworzone jednolite związkowe monarchiczno konstytucyjne państwo, o jednolitym ustroju i administracyi, które to państwo miałoby być przyłączone do cesarstwa niemieckiego przez unię personalną w osobie króla pruskiego. Wystosowano w tym celu depeszę do cesarza niemieckiego.

NIEMCY A HOLANDYA.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rott. Courant" dowiaduje się, że rokowania z Niemcami, które w ostatnich dniach wywołały pewne naprężenie, tak daleko postąpiły naprzód, że obie strony są już zadowolone. W najbliższym czasie należy się spodziewać wiadomości o tem.

NADZIEJE NA ZAPASY UKRAIŃSKIE.

Berlin. B. kor. Na posiedzeniu komisyi żywnościowej parlamentu sekretarz państwa urzędu żywnościowego dał pogląd na stan stosunków żywnościowych i oświadczył: Jesteśmy zdani na dostawy z Ukrainy, by zapobiedz zniżeniu obecnych racyi chleba. Wynik umowy gospodarczej zawartej w Kijowie każe się spodziewać, że Ukraina do 31 lipca dostarczy mocarstwom centralnym przyrzeczone 60 milionów pudów zboża. Przy jakich takich żniwach i przy dowozie nadwyżek z Ukrainy nasze wyżywienie w przyszłości jest zapewnione.

Z WALK O WYBORG.

Kopenhaga. Wedle doniesienia finlandzkiej głównej kwatery zajęto już obecnie cały Wyborg. Nieprzyjaciel utrzymuje się jeszcze w zachodnich częściach Sorwale Trenhard. 6000 rewolucyonistów usiłowało opanować drogę do Fredrickshamm, usiłowanie to jednak odparto z ciężkiemi stratami. Z zwycięstwem tem złamała armia finlandzka ostatni silny punkt oparcia nieprzyjaciela.

Jeszcze Czernin-Clemenceau.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Berlina: Według wiadomości, jaką berliński „Lokalanzeiger" otrzymał z Rotterdamu, oświadczenia członków francuskiej komisyi spraw zagranicznych stwierdzają, iż przedłożone komisyi przez rząd francuski dokumenty nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do szczerości ces. Karola. Stwierdzają one dobitnie, że działano w porozumieniu z Niemcami. Poincare i Ribot dali istotnie uroczyste przyrzeczenie, że list cesarski i rokowania miały pozostać w bezwzględnej tajemnicy. Dokumenty zawierają list Poincarego do ks. Sykstusa, w którym to liście Poincare żąda dla Francyi nietylko Alzacyi i Lotaryngii, lecz także granic z 1814 roku i gwarancyi co do prawego brzegu Renu.

Skład Rady stanu.

Warszawski „Kuryer Polski" oblicza, iż uzupełniona już wirylistami Rada stanu według przynależności partyjnej liczy 50 „aktywistów" i 48 „pasywistów". Z aktywistów należy 9 do centrum, 5 Ligi państwowości, 4 partyi ludowej, 1 do Zjednoczenia ludowego, zaś 14 jest bezpartyjnych. Wszyscy wyżej wymienieni należą do Związku budowy państwa polskiego. Poza Związkiem pozostaje z aktywistów 4 bezpartyjnych, 6 członków Zjednoczenia ludowego, 3 byłych członków Nar. Związku robotn., 1 członek nowej, a 1 dawnej polskiej partyi państw., tudzież 2 żydów asymilatorów. Z 48 pasywistów 39 należy do Koła międzypartyjnego.

Demobilizacya oddziału polskiego w Odessie.

Według doniesienia kijowskiego „Przeglądu Polskiego" z 26 kwietnia oddział polski w Odesie, pozostający pod dowództwem kapitana Skrzyńskiego dobrowolnie się rozbroił. Decyzyę kap. Skrzyńskiego, poprzedziły następujące zdarzenia. Ze strony austro-węgierskiej przedłożono kap. Skrzyńskiemu deklaracyę:

„Niniejszem potwierdzam moją zgodę na niżej wymienione żądanie cesarsko-królewskiej zwierzchniej komendy: 1. Wszystkie części armii polskiej, znajdujące się na terenie Ukrainy, w rejonie władzy austryacko-węgierskiej uważane są jako wojska neutralne, o ile bezwzględnie uznają władzę austryacko-węgierską i poddawać się będą w każdej chwili dobrowolnie rozporządzeniom tej władzy; 2. Co się tyczy dalszego losu wojsk polskich, miarodajnemi są wyłącznie postanowienia cesarsko-królewskiego Naczelnego Dowództwa armii, które to postanowienia drogą porozumienia z min. spr. wewnętrznych a Polską Radą Regencyjną, jako najwyższą władzą państwową w Polsce podtrzymywać się będą; 3. Znajdujący się w wojskach polskich byli poddani austro-węgierskiej monarchii, następnie wszyscy, którzy pochodzą z byłych polskich pomocniczych korpusów oficerowie i żołnierze, winni być oddani przy odnośnych konsygnacyach miejskiej komendanturze, jak również wszelkie materyały wydziału aprowizacyjnego, a należące do byłego korpusu pomocniczego".

Wobec tego żądania wydał kap. Skrzyński rozkaz dzienny nast. treści:

„W ostatnich dniach otrzymałem cały szereg różnorodnych rozkazów o losie legionu, pochodzących od rozlicznych władz: ukraińskich, polskich i austro-niemieckich". Między innemi władza wojskowa ukraińska rozkazała dosłownie: „rozbroić Polaków, broń ich oddać do składów, a oddziały rozpędzić". Naodwrót polskie dowództwo wojskowe na Ukrainie powiadomiło komendanta legionu o tem, że pomiędzy niem a rządem ukraińskim nastąpiło porozumienie. Od władz austro-niemieckich przyszło zawiadomienie o koncentracyi wszystkich wojsk polskich na Ukrainie w rejonie Chmielnik—Janów. Wreszcie miejscowa komenda austro-niemiecka zwróciła się bezpośrednio do komendanta polskich części wojskowych z poleceniem, w którem z jednej strony nazywała wojska polskie na Ukrainie „neutralnemi", z drugiej żądała kategorycznie: 1. zupełnego i całkowitego poddania się legionu polskiego wszystkim rozkazom dowództwa austryackiego i 2. wydania z szeregów dawnych jeńców, poddanych austryackich.

Nie wchodząc w szczegółową ocenę wszystkich wymienionych rozporządzeń, musimy uznać je za sprzeczne i niemożliwe do spełnienia: jedno wskutek hańby, jakaby na nas spadła, drugie zaś wskutek bezcelowego przelewu krwi. Nie straszną jest dla nas śmierć, ale straszną hańba. Dzisiaj, ratując honor żołnierzy polskich, zmuszony jestem wydać rozkaz następujący:

„Natychmiast demobilizować wszelkie oddziały polskie m. Odesy i w tym celu: 1. sztandary i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, którym błogosławiły nas matki, żony i córki, złożyć w kościele katolickim; 2. oręż złożyć w ręce zarządu miasta; 3. zdjąć natychmiast odznaki narodowe polskie; 4. wydać każdemu żołnierzowi i oficerowi z wolnych sum zapomogę pieniężną, choćby na kilka dni; i 5. cały majątek i uzbrojenie, należące do odziałów polskich, oddać do likwidacyi Radzie organizacyi polskich m. Odesy, reprezentującej dziś polską społeczność. Każdy dawny żołnierz i oficer winien uważać się za wolnego obywatela państwa polskiego i władny jest w zupełności samodzielnie rozporządzać sobą".

Wyraziwszy podziękowanie radzie miejskiej odeskiej za życzliwy stosunek do wojska polskiego, kap. Skrzyński kończy temi słowy: „Rozkazem niniejszym, z bólem ogromnym, lecz nie z rozpaczą, ale z nieuchronną wiarą w odrodzenie wolnej Ojczyzny, żegnam się z wami, bracia i wyrażam serdeczną i gorącą podziękę za waszą niestrudzoną pracę".

W dn. 19 kwietnia odbyła się ostatnia defilada oddziału polskiego w Odesie wśród tłumów ludności.

Wojska polskie na Ukrainie.

„Echo Winnickie" z 19 kwietnia przynosi nast. tekst układu między komendą oddziałów polskich a chłopami ukraińskiemi:

Dnia 18 kwietnia o godz. 6 po południu nieporozumienia między włościanami a legionami polskimi ustają:

1. Wojska polskie zobowiązują się nie występować przeciwko włościanom i nie wyrządzać żadnych szkód podczas przemarszu, zaś włościanie zobowiązują się do nienapadania na wojska polskie.

2. W celu dochodzenia w sprawie o zajściach, które miały miejsce, zostanie niezwłocznie wyznaczona komisya śledcza, zaś winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

3. Jeżeli będą miały miejsce wystąpienia prowokacyjne ze strony włościan, będą oni bezzwłocznie aresztowani przez wojska polskie i oddani do rąk włościan; jeżeli pogwałcą układ osoby z pośród wojsk polskich,

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Dawniej z pewną wewnętrzną obawą, teraz już swobodnie, patrzała na portret prababuni z twarzą surowego, nieprzejednanego księdza, ze spojrzeniem ostrem, przenikliwem, karcącem wszystkich i wszystko. Niegdyś tą prababunią straszyły ją niańki, dziś, z uśmiechem wyrozumiałości nad nieustanną jej surowością, przeszły jej piękne oczy na portret smutnej i zbolałej wdowy, i pamięta, że pytała matki, kiedy ta prababunia przestanie płakać.

Patrząc na nią wspomniała opowiadanie ojca, że mąż i jeden syn tej prababuni zginęli w kopalniach w Nerczyńsku, a drugi syn padł w boju.

Po portretach przyszła kolej na ciężkie, wygodne, rozłożyste meble, wydzielające ze siebie jakiś zapach róży, lawendy, bardzo delikatnej, subtelnej, a właściwy tylko tym sprzętom. Dla tradycyi usiadła na jednym z poważnych foteli, oparła się plecami, i mimo, że była dość wysoka, jednak stopami nie sięgała posadzki. Jacy ci ludzie, dla których robiono te fotele, byli rośli, pomyślała z uśmiechem, ja mogłabym tu spać, i starała się ułożyć do snu. Leżąc przypomniała sobie oszkloną, mahoniową szafkę, cel pragnień, ciekawości i marzeń dziecięcych, bo jakież skarby ona kryła!

Zerwała się z fotela i szybko przeszła do tak zwanego gabinetu, gdzie stała tajemnicza szafka. Sprawdziła, że na tych samych półkach, na dawnem miejscu leży wieniec mirtowy owinięty w biały welon spięty złotą szpilką, kryształowy puhar, skórka niebieskiego, syberyjskiego lisa w pudełku oszklonem, chorągiewka biało-amarantowa z lancy ułańskiej, jakieś dziwaczne lalki, czarny krzyżyk z białym orzełkiem w cierniowym wieńcu, stara książeczka do nabożeństwa oprawna w skórę, ze srebrną, wygiętą klamerką, kula karabinowa spłaszczona trochę, kilka ogniw łańcucha z obrączką, widocznie z kajdan przestępców pędzonych na Sybir, jakieś spłowiałe dagierotypy w ramkach cierniowych, dawne sygnety, pukiel jasnych włosów w pudełeczku oszklonem; i wiele innych, niegdyś może bardzo drogich i ukochanych pamiątek, dziś obojętnych, pozbawionych treści wewnętrznej.

Oczy Kasi prześlizgiwały się z przedmiotu na przedmiot z ciekawością sprawdzającego kolekcyonisty, nie interesowała jej forma i treść, ale czy przedmiot jest i czy leży na swem zwykłem miejscu.

I w ogrodzie snuły się wokoło wspomnienia dziecinne. Tam były doskonałe papierówki i zrywając je spadła z drzewa; na tym grabie obaczyła pierwszy raz wiewiórkę; tu, w tych krzakach malinowych bawiła się w chowanego; na tej lipie miał ptaszek gniazdeczko, które ona chroniła i pilnowała, a mimo tego nie ustrzegła przed zniszczeniem; i szła dalej aleją z lip i grabów, aż na brzeg stawu. Usiadła na ławce kamiennej pod przepiękną brzozą płaczącą i wspomniała, że czytając tu „Ogniem i Mieczem", po raz pierwszy zauważyła, jaki dźwięczny głos ma pan Ugorski, który opowiadał jej o polowaniu na Chersońskim stepie, o ciężkich, ostrożnych dropiach, o grdakaniu żórawi, o swych noclegach z koniuchami tatarskimi przy ognisku z traw i burzanów...

Wczoraj zaniepokoił go list przełożonej i obawiał się czy nie wpadła w ręce moskiewskie... Jak to zaraz widać człowieka innego gatunku, innych uczuć i duszy!... Nie wynajdywał jakichś sporów, zajść, nieprzyjemności na pensyi, ale pierwszą myślą była możliwość wyśledzenia jej w kółkach, w agitacyi zakazanych broszur i książek... Po czuła się dziwnie małą i marną, aż skuliła się w sobie. Ogarnął ją wstyd, że on ją tak przecenia i widzi w niej dzielną, społeczną siłę, człowieka, który nie zasklepia się w sobie, nie goni za swemi przyjemnościami, lecz poczuwa się do obowiązku pracy i nie frazesami, lecz czynem objawia miłość ojczyzny...

I głęboki żal wzrastał w niej, gdy wspomniała, że zachęcano ją do udziału w kółkach oświatowych; że proszono o odczyt z czasów Kościuszki i Kilińskiego dla robotnic...

Odmówiła z drobnych, małostkowych powodów, że liczniejsze zebranie onieśmiela ją, że nie czuje się na siłach, a naprawdę nie chciała przez lenistwo myśli i obojętność.

I gdyby... gdyby... jakże inaczej spojrzałaby mu w oczy, i on sam uważałby ją za inną, bo nie zawiódłby się na niej. A teraz, gdy się dowie, że z powodu głupoty jakiegoś oficera powstał cały ten alarm i zamiast oczekiwanego dramatu wystąpiła banalna i niesmaczna farsa, jak obniży się ona w jego oczach, i naturalnie on będzie ją bardzo słusznie lekceważył.

Największą goryczą napoiły ją jednak słowa matki przy dzisiejszym obiedzie, że ona jest tak dobrze wychowaną panną, iż ubliża jej przypuszczenie Ugorskiego o kółkach i zakazanych książkach. W napadzie gorzkiego gniewu mówiła sobie, że jest bezmyślną lalką, że przepisy dobrego tonu są dla niej wyrocznią, że nie zdobędzie się nigdy na samodzielność, na indywidualność, na szczerość względem siebie i ludzi.

W potępieniu siebie zostawia jednak człowiek zawsze furtkę wyjścia i możność usprawiedliwienia siebie.

Z wielką łatwością znalazła Kasia istotnego winowajcę swych niedostatków i przewinień moralnych. I to o czem nieraz myślała i przeciwko czemu buntowała się jej dusza, dziś, pod wpływem opinii matki o Ugorskim wybuchło jasnym płomieniem. Bez trudu znalazła w swem wychowaniu od dzieciństwa przyczynę tego, że została przeciętną panną na wydaniu, banalną, małostkową, liczącą się z formami dobrego tonu.

Jak sięgnie pamięcią, wpajano w nią nieustannie bezmyślne prawidła, co wypada czynić i jak postępuje dobrze wychowana dziewczynka. Każdy poryw jej indywidualności tłumiono bezwzględnie, ażeby ją upodobnić do tysiąca innych; każdy wybuch szczerości uczuć i temperamentu wtłaczano pod strychulec przyjętych i przyzwoitych form grzecznej dziewczynki. Nie wypada biegać; hałasować; bawić się z dziećmi oficyalistów i chłopskimi; okazywać głośnej radości, szczerych uczuć sympatyi, lub antypatyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

włościanie powinni niezwłocznie je aresztować i oddać do rąk polskich władz wojskowych.

4. Obie strony powinny regulować wszystkie nieporozumienia w drodze pokojowej i nie dopuszczać do starć zbrojnych, a nadto obie strony zobowiązują się niezwłocznie uwolnić aresztowanych i jeńców, oraz wydać poległych.

Układ spisany w Gniewaniu, gub. Podolska. podpisano 18 kwietnia br.

Podpisali go naczelnik sztabu wojsk polskich na Ukrainie, pułkownik Bart, zaś ze strony przeciwnej przedstawiciele włościan wsi Tiuszek S. Karaś, wsi Szkórowiec T. Szujenko. Świadkami byli: Przedstawiciele władz ukraińskich, winnicki komendant powiatowy, pułkownik Bawickij. Przedstawiciel wojsk austryackich, podpułkownik Linde.

W sprawie tej pisze „Dziennik Kijowski" dn. 23 kwietnia:

Krwawe zajścia na Podolu należałoby uważać za zlikwidowane, ponieważ świadome prowokacye i podburzanie mas włościańskich ustały a wojska polskie odeszły do rejonu Chmielnika i Janowa. Na razie sytuacya wojsk polskich nie jest zupełnie wyjaśniona. Korpus drugi napotkał niespodziewanie na przeszkodę w wykonaniu umowy zawartej z Ukrainą, kiedy zaczął koncentrować się, posuwając się w kierunku gubernii czernihowskiej do przeznaczonego mu w myśl tej umowy rejonu. Wedle doniesienia biura „Narodnoho Powidomlenia" (Biuro informacyjne ukraińskiego sztabu generalnego) został oddział ułanów polskich w Humaniu rozbrojony przez wojska niemieckie i odesłany w stronę Kijowa.

W. sprawie wakacyj.

Niedawno doniosły dzienniki, że minister oświaty zarządził, aby rok szkolny zakończono we wszystkich szkołach średnich w dniu 28 czerwca. Dla szkół w zachodnich krajach monarchii, w których rok szkolny rozpoczyna się około 15 września, a kończy się normalnie w połowie lipca — zarządzenie to jest skróceniem roku szkolnego o dwa tygodnie nauki.

Liczne koła rodziców w naszym kraju rozważają pytanie, czy nasza Rada szkolna krajowa nie zechce wobec tego również skrócić czasu nauki i zamknąć roku szkolnego między 10 a 15 czerwca.

Stan odżywienia młodzieży i obecne warunki życia przemawiałyby stanowczo za tego rodzaju załatwieniem sprawy. Nie tylko ułatwienie wyjazdu setkom dzieci i rodzin na wieś i odciążenie miast — ale wzgląd na dobro młodzieży i nauki — powinny zaważyć na szali i wpłynąć na decyzyę Rady szkolnej, zaznaczającej obecnie chlubne obywatelskie pojmowanie swych ważnych zadań. Od poważnych nauczycieli słyszy się dziś coraz częściej opinię, że wyczerpanie młodzieży skutkiem niedostatecznego odżywienia jest już obecnie groźne i tamuje nauczanie czyniąc jego pożytek problematycznym. Z każdym dniem jest gorzej. Czy w tego rodzaju warunkach przetrzymywanie młodzieży w miastach także w okresie czerwcowych upałów, przy obecnych stosunkach hygienicznych miejskich — wpłynie dodatnio na wartość nauki i nauczanie w szkołach i stan zdrowia młodzieży — wątpić można.

Zaznaczyć przytem należy, że zeszłoroczne zarządzenie Rady szkolnej, iż wolno uczniom opuszczać szkoły już z dniem 10 czerwca okazało się w praktyce zupełnie niewystarczającem. Któryż ojciec zdecyduje się bowiem na zabranie syna ze szkoły — gdy wie, że tymczasem nauka odbywa się dalej, i że we wrześniu jego syn będzie musiał zacząć kurs od forsownego „nadrabiania" opuszczonego materyału?

Ze sprawą tą łączy się i inna, gospodarczo ważna. Jak słychać wynajęto już bardzo wiele mieszkań na lato w Rabce, Zakopanem i innych letniskach. Niejeden ojciec rodziny jednak i to taki, który już zrezygnował z dwóch, trzech sezonów letnich — wstrzymuje się od wyjazdu, obliczając słusznie, iż wyjazd na dwa niespełna miesiące — to przyjemność za krótka w stosunku do bardzo znacznych obecnie kosztów podróży i letniego mieszkania.

Przez skrócenie roku szkolnego wyświadczyłaby Rada szkolna, [illegible]om, tysiącom rodzin prawdziwe dobrodziejstwo, umożliwiając im wyjazd na wieś w warunkach finansowych względnie korzystnych.

Nie wątpimy, że sprawę tu poruszoną Rada szkolna krajowa życzliwie zbada i rozważy.

Z dziejow aprowizacyi Krakowa.

W „Nowej Reformie" czytamy:

„Wczoraj zgłosiło się do naszej redakcyi dwoch wieśniaków z Królestwa Polskiego, którzy swoją chęć zaaprowizowania Krakowa przypłacili grubą stratą. Niedawne doniesienie magistratu, ogłoszone w dziennikach, że gmina krakowska starać się będzie o sprowadzenie dla miasta mąki z Królestwa Polskiego, zrozumieli oni tak, że żadnych przeszkód w dostarczaniu mąki do Krakowa niema. To też zakupili znaczną ilość mąki w Królestwie Polskiem, namówili sąsiadów i całą karawaną w sześć wozów ruszyli do Krakowa. Na komorze w Bieńczycach jednak zatrzymał ich żandarm, pytając, co wiozą; prostodusznie odpowiedzieli, że mąkę. Wówczas żandarm kazał zawrócić wszystkim wozom na posterunek i tam „brevi manu" wszystką mąkę podobno skonfiskował, nie wydając włościanom nawet żadnych pokwitowań. Na każdym wozie znajdowało się kilka cetnarów mąki, która bardzoby się przydała dla wygłodzonego Krakowa":

Mąka, która do wygłodzonego Krakowa nie doszła, wyprodukowana została nie w Styryi, lub w Czechach, lecz tuż pod Krakowem rękami polskiego chłopa.

MAŁY FELJETON.

Icek Taitelman przyjechał do Olkusza.

W piękny, pogodny ranek kwietniowy rynek starożytnego grodu Olkitscha (dawniej pospolicie Olkuszem zwanego) zaroił się tłumem obywatelstwa obojga płci.

— Un przijechał, un już jest. Icek przijechał z szablem! Un sam heroj od Ukraine! — Un jest oficer, uf majne munes! Jaki un mądry był! Hojch! Hojch!

Wśród takich okrzyków, deptania nóg i ogólnego entuzyazmu licznych reprezentantów młodego pokolenia, wśród radosnych tonów majufesu kłąb manifestantów otaczał jakiegoś męża o bohaterskiej korpulencyi.

Wojownik strojny był niecodziennie. Nad dumnem, wygolonem obliczem wznosiła się olbrzymia, siwego koloru, barania czapa, świecąc srebrnem skrzyżowaniem na niebieskiem denku. Członki jego kryła długa, do kolan sięgająca tabaczkowa suknia, zapięta od szyi do pasa na rząd drobnych guzików. Ukryte pod fałdami sukni rozłożyste szarawary, opadały w bufiastych załamaniach na palone buty z cholewami. Ale najpiękniej i najstrojniej przedstawiał się oręż przy boku. Była to długa na trzy łokcie, szeroka jak miecz chiński, na kształt kabłąka wygięta szabla przodków, pamiętająca może czasy Nalewajków, a już napewno... Krzywonosów. Mołojec wspierał prawicę na gardzie tego potężnego instrumentu, którego z nabożeństwem dotykali palcami wielbiciele i brzękał rozgłośnie ostrogami.

Historya oficera z Olkusza jest krótka. Był w wojsku rosyjskiem. Obecnie zaciągnął się pod żółto-niebieski sztandar Ukrainy. Przybył do Olkusza na urlop i cieszy się dziś nim na łonie rodziny. Zamierza naturalnie wrócić pod znaki rycerskie, między krasnych wojowników Siczy i Zaporoża. Gdzie zdobył szarżę wysoką, milczą kroniki, tak ustne, jak pisane.

Niechętni — a któż ich niema — na przekór oczywistym faktom, twierdzą, że Icek Taitelmann, kość z kości i krew z krwi olkuskiej syn olkuskiego kupca, nie jest wogóle oficerem, a w armii ukraińskiej w Kijowie pełni służbę „saniteta".

(X.)

KRONIKA.

Z miasta.

Z POL. TOW. IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV. W dniu Zielonych Świąt br. rozpoczyna się moc obowiązująca nowego kodeksu prawa kościelnego przygotowanego z wielkim nakładem pracy od lat kilkunastu z inicyatywy Papieża Piusa X., a którego wydanie przez Papieża Benedykta XV jest faktem pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla ustawodawstwa kościelnego, lecz także dla umiejętności prawa wogóle i przyszłego ukształtowania się stosunków między Kościołem a państwem.

Stało się ono także impulsem do założenia polskiego Towarzystwa im. J. Św. P. Benedykta XV, które obrało sobie za cel z wyłączeniem spraw politycznych: a) Zjednoczenie uczonych stojących na gruncie zasad nauki katolickiej i prawa chrześcijańskiego dla wspólnego uprawnienia umiejętności a w pierwszym rzędzie prawa Kościoła katolickiego tudzież rozkrzewienie tegoż znajomości ze szczególnem uwzględnieniem stosunków kościelnych, prawnych, społecznych oraz chrześcijańskiej kultury na ziemiach polskich, b) skupić zwolenników i przyjaciół nauki katolickiej chrześcijańskiego prawa i chrześcijańskiej kultury dla skutecznego popierania celów i zadań towarzystwa.

Dla upamiętnienia tej doniosłej, niedocenianej wśród obecnych strasznych stosunków wojennych chwili wejścia w życie najnowszej i jednej z największych w świecie, monumentalnej, opartej na niewzruszonych podstawach prawa Boskiego kodyfikacyi odbędzie Towarzystwo uroczyste publiczne zgromadzenie w d. 17 maja o g. 5 po południu w auli Uniw. Jag. z następującym porządkiem dziennym: 1. Przemówienie wygłosi prorektor główny J. E. N. P. Książę Biskup Adam Sapieha. 2. Odczyt pt.: „O nowym kodeksie prawa kanonicznego" wygłosi radca dworu prof. dr. Władysław Abraham ze Lwowa. 3. Odczyt pt.: „O utworach lirycznych Św. Grzegorza z Nazyanzu" wygłosi prof. Un. Jag. dr. Tadeusz Sinko.

Zaproszenia rozsyła prezydyum Tow. w Krakowie ul. Wolska 23 I. p. w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 5—7 po południu.

Inne czasopisma uprasza o ogłoszenie niniejszego komunikatu.

PIERWSZE DARY NA „DAR NARODOWY 3-GO MAJA". Z większych ofiar wpłacono do Kasy T. S. L.: J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski 5.000 kor., Komitet polski w Moskwie za pośrednictwem p. Antoniego Osuchowskiego w Vevey 5.000 franków.

PRZED 3-CIM MAJA. Starszy Krak. Kongregacyi Kupieckiej i prezes Stowarzyszenia Kupców i młodzieży handlowej, zaprosili członków do wzięcia licznego udziału w uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. (Punkt zborny: godz. 8.45 rano przed gł. wejściem do kościoła Najśw. Panny Maryi), nadto wezwali ich do zamknięcia lokali od godziny 9 do 11 przed południem i ozdobienia wystaw i okien sklepowych nalepkami.

BUDŻET T. S. L. Zarząd główny T. S. L. nadsyła następujący sumaryusz budżetu na rok 1918.

A. Wydatki:

1. Szkoły 691.000 K. 2. Dla Kół i Związków 35.000 K. 3. Centralna składnica książek 110.000 K. 4. Przeźrocza 5.000 K. 5. Przewodnik oświatowy, druki 18.000 K. 6. Nakłady własne 10.000 K. 7. Koszta zapisów 2.000 K. 8. Długi, raty hip. 58.000 K. 9. Do funduszu żelaz. 2.000 K. 10. Administracya szkół, organizacya, administr. centralna 58.000 K.

Razem 989.000 K.

B. Dochody:

1. Szkoły 279.000 K. 2. Centralna składnica książek 80.000 K. 3. Nakłady własne 40.000 K. 4. Przeźrocza 2.000 K. 5. Przewodnik oświatowy 5.000 K. 6. Wkładki, dary 12.000 K. 7. Dar grunwaldzki 10.000 K. 8. Zapisy 40.000 K. 9. Wierzytelności 20.000 K. 10. Subwencye na cele ogólne 14.000 K.

Razem 502.000 K.

Do pokrycia przez społeczeństwo 487.000 K.

USTĄPIENIE DYR. SIEDLECKIEGO. Dyrektor teatrów miejskich p. Adam Grzymała Siedlecki opuszcza swe stanowisko z zamknięciem obecnego sezonu. Jak słychać, dyr. Siedlecki obejmuje naczelne redaktorstwo „Tygodnika Ilustrowanego" w Warszawie. Wiadomo, że dyrekcya teatrów miejskich została już poprzednio rozdzieloną po rezygnacyi p. Siedleckiego z kierownictwa teatru ludowego, którego dyrektorem został p. Stanisław Jarniński, artysta teatru im. Słowackiego. Kwestya dyrektury po p. Siedleckim stanie się niezawodnie przedmiotem dyskusyi publicznej jako tak ważna dla kultury artystycznej naszego miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 6 maja b. r. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, zoologii i anatomii pp. W. Sierpińskiego, S. Banacha i S. Steinhausa, J. Noskiewicza, J. Domabiewskiego, A. Rosnera.

DAR UŁANÓW POLAKÓW NA POMNIK KOŚCIUSZKI. Siódmy szwadron 2 pułku ułanów ks. Schwarzenberga nadesłał z pola do prezydyum m. Krakowa kwotę 246 kor. z przeznaczeniem na wystawić się mający w Krakowie pomnik Tadeusza Kościuszki, jako dar od żołnierzy Polaków 2-go pułku ułanów.

KONCERT NA K. B. K. Pragnąc pomnożyć fundusz Komitetu Książęco-Biskupiego, urządza p. Marya Kozłowska, znana artystka operowa, z której szkoły wyszedł już zastęp wybitnych śpiewaczek jak n. p. Jadwiga Dębicka, Stanisława Korwin-Szymanowska i w. in., wieczór recytacyjno-muzyczny w sali „Sokoła" we wtorek dnia 14 b. m. P. Marya Kozłowska wystąpi jako recytatorka poematów nastrojowych przy wtórze instrumentalnym (flet i harfa). Recytacyami oryginalnemi i odbiegającemi od zwyczajnego szablonu, zyskała sobie p. Kozłowska we Lwowie i w Warszawie szerokie uznanie. W koncercie weźmie udział również wyborny pianista p. Alfred Tadlewski, uczeń Godowskiego, obecnie profesor konserwatoryum lwowskiego, który wystąpi w Krakowie poraz pierwszy. P. Tadlewski koncertował już za granicą, gdzie cieszył się wielkim powodzeniem. W programie znajdują się głównie kompozycye chopinowskie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dnia 2 maja otwarto w Muzeum Narodowem wystawę dzieł Piotra Michałowskiego za osobnym wstępem wynoszącym 1 koronę, z którego dochód przeznaczono na Zakład św. Józefa, założony przez Piotra Michałowskiego. Wystawa ta, na którą złożyło się 110 obrazów olejnych, akwarel i rysunków, w większej części (80) zapisanych przez ś. p. hr. J. Michałowską, daje dokładny obraz działalności tego znakomitego artysty, zawiera bowiem prace z różnych epok rozwoju jego talentu. Zarówno imię malarza, jak i szlachetny cel, na który przeznaczony jest dochód ze wstępu, ściągną niewątpliwie licznych zwiedzających. Wystawa zostanie zamkniętą dnia 17 maja, poczem kollekcya wejdzie w skład ogólnej wystawy Galeryi.

MOKRY MAJ. Wczoraj wieczorem lunął obfity deszcz i padał długo, usuwając kurz, którego tumany wiatr pędził po mieście i zlewając obficie ulice. Nad ranem padał deszcz w dalszym ciągu. Na plantacyach ziemia spulchniona, zieleń drzew i krzewów uderza żywą świeżością. Jeśliby obfity deszcz wczorajszy i dzisiejszy zapowiadał zmianę aury, dotąd odznaczającej się brakiem opadów, to byłaby nadzieja pięknych urodzajów, jak bowiem głosi przysłowie ludowe: „Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto kieby gaj".

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Według urzędowej statystyki od dnia 14 do 20 kwietnia zaszły w Krakowie wśród osób cywilnych wypadki następujących chorób zakaźnych: płonica 2, błonica 4, tyfus brzuszny 2 (oba śmiertelne), zapalenie opon mózgowych 1 (śmiertelny), gorączka połogowa 2 (śmiertelne), cholera infantum 3 (śmiertelne), jaglica 2, tyfus plamisty 1. U osób wojskowych: tyfus brzuszny 2, plamisty 1 (śmiertelny), zapalenie opon mózgowych 5 (4 śmiertelne), ospa 1 (śmiertelny), róża 2.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj odbyła się przed sądem dywizyjnym obr. kraj. rozprawa przeciw abituryentce gimnazyalnej, p. Maryi O., którą prokuratorya wojskowa oskarżyła o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z paragrafu 327 ustawy karnej wojskowej. Oskarżona dnia 17 lutego, w przeddzień manifestacyi na Rynku krakowskim, rozdawała w cerkwi ruskiej św. Norberta odezwy między żołnierzy narodowości ruskiej, wzywające ich, ażeby na wypadek rozruchów i interwencyi wojskowej nie występowali czynnie przeciw ludności polskiej. Aresztowana 19 lutego, pozostawała dotąd w areszcie śledczym. Rozprawę prowadził porucznik-audytor Żarkower, trybunałowi przewodniczył major Hortwig, oskarżenie wnosił porucznik-audytor dr. Oberländer, obronę oskarżonej prowadził adwokat dr. Kazimierz Ostrowski. W toku rozprawy zgłosił obrońca szereg wniosków dowodowych, celem stwierdzenia, że oskarżona nie zna języka ruskiego, oraz, że nastrój ludności był w przeddzień manifestacyi poważny, że wszystkie partye i dzienniki rozwinęły żywą działalność i wydały szereg odezw, wzywających do spokoju, a zarazem ostrzegających ludność przed prowokatorami.

Po orzeczeniu rzeczoznawcy, kapitana sztabu generalnego, oraz wywodach prokuratora wojskowego i obrońcy, wydano wyrok uwalniający, wobec czego Marya O. wypuszczona została natychmiast na wolność.

Na dzisiaj przed trybunałem przysięgłych rozpisana była rozprawa przeciw Franciszkowi Marchewce, oskarżonemu o zabicie podczas kłótni Jana Budzianka w Mnikowie koło Zabierzowa. Z powodu nie stawienia się głównego świadka, który służy przy wojsku, rozprawę odroczono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu 23-letnia Marya M., zamieszkała przy ul. Szpitalnej l. 9., skoczyła w zamiarze samobójczym z II-go piętra; desperatka odniosła kilka ciężkich ran i doznała wstrząśnienia mózgu. Ranną odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

MASOWE OPUSZCZANIE WARSZAWY. Z powodu ogromnie trudnych stosunków aprowizacyjnych i wielkiej drożyzny środków żywności w Warszawie, mnóstwo osób przyspieszyło wyjazd na wieś. Wyjeżdżają nawet tacy, którzy nigdy nie używali wilegiatury, lecz których teraz wypędza głód na prowincyę. Według sprawozdania Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie, znajduje się obecnie w stolicy Polski 16.000 niezajętych lokali.

POŁOŻENIE DZIENNIKARZY W KRÓLESTWIE. Z Warszawy donoszą: Odbyły się tu, w siedzibie Tow. literatów i dziennikarzy, narady nad polepszeniem warunków bytu dziennikarzy. Posiedzenie zagaił prezes Tow. p. Lorentowicz. Pan Adam Nowicki zreferował sprawę żądań dziennikarzy, co do podwyższenia pensyi i honoraryum, urlopów itd., oraz postulatów na dalszą przyszłość, a również sprawę utworzenia przy Tow. Związku zawodowego dziennikarzy. Wybrano komisyę, która ma pertraktować z przedstawicielami wydawców, opracować projekty dalszych postulatów i zorganizować związek zawodowy.

W WARSZAWIE POTANIAŁO. W dziennikach warszawskich czytamy: W ostatnich dniach zauważyć można pewien spadek cen niektórych artykułów żywności. Kartofle n. p. nabyć można w każdym niemal sklepie po 15 fenigów za funt, a nawet w okolicach Powiśla — w cenie 12 fenigów. Spadły również w cenie buraki, kapusta, marchew i inne warzywa. Zniżkę cen przypisują ogólnie niespodziewanie pięknej porze wiosennej. Jednocześnie zanotować należy spadek cen kaszy i roślin strączkowych, których cena nie dochodzi do mk. 1.50 za funt. Również dzięki znacznemu podniesieniu się temperatury, zniżce cen uległy jaja, masło i mleko. Jaja można nabywać obecnie w cenie 30 fenigów za sztukę. Za funt masła żądają sprzedawcy mk. 10 i niżej.

POLSKI WIEŚNIAK ARTYSTA. W „Gazecie Polskiej" czytamy: Gospodarz z Nowej Wsi w powiecie Kozienieckim, zamieszkały obecnie w Nowej Zielonce, Wincenty Flak, który pracując na roli, wyuczył się sam snycerki i uprawiał ją z wielkiem powodzeniem, powziął jeszcze w roku 1908 myśl ofiarowania cesarzowi austryackiemu rzeźby symbolicznej Czyny i zasługi Cesarza Franciszka Józefa, w dowód tej popularności, jaką cieszył się sędziwy monarcha w całej Polsce. Wojna światowa, w czasie której dzieło to uległo częściowemu zniszczeniu, opóźniła spełnienie pomysłu wioskowego snycerza. Zabrał się on jednak na nowo do pracy i ukończywszy rzeźbę w tym roku, złożył ją na ręce Generalnego Gubernatora w darze obecnemu władcy Austryi. Cesarz Karol polecił wyrazić polskiemu włościaninowi-artyście najwyższe podziękowanie i ofiarował mu wartościowy złoty zegarek z monogramem cesarskim, a żonie jego Wiktoryi złotą broszkę o motywach religijnych, ozdobioną również inicyałami monarchy.

Dary te wręczył Wincentemu Flakowi i jego żonie Generalny Gubernator w Lublinie na osobnem posłuchaniu.

SŁUSZNY PROTEST. Z Przemyśla donoszą: W dniu 18 kwietnia zaszedł na pełnem posiedzeniu Rady przybocznej fakt, wobec którego polscy członkowie Rady założyli energiczny protest. Mianowicie radny Dmochowski postawił, sympatyczny zresztą wniosek, wygłoszony w języku ruskim. Rada przyboczna wniosek przyjęła ze względu na jego intencyę, ale zaprotestowała energicznie przez usta Dra Tarnawskiego przeciwko używaniu w obradach języka ruskiego. Językiem urzędowym bowiem Rady jest język polski, a to na podstawie regulaminu Rady z r. 1890, tembardziej, że ustawa krajowa, wydana w r. 1907, postanawiająca o języku używać się mającym u władz autonomicznych, uznaje jako obowiązującą nadal ten stan rzeczy, który istniał w czasie wydania tej ustawy.

Na posiedzeniu Rady przybocznej w dniu [illegible] kwietnia złożono protest powyższy pisemnie z wyraźnem oświadczeniem, że wniosków zgłoszonych w innym, niż polski, języku, rozważać Rada nie będzie. Protest podpisali wszyscy Polacy i żydzi (prócz jednego).

ROZKAZ POWROTU. Kijowski „Przegląd Polski" zamieszcza następujący telegram z Mińska, z daty 25 kwietnia:

Komendantura niemiecka w Mińsku wydała następujący rozkaz, obowiązujący dla całej Mińszczyzny: 1. Wszyscy właściciele ziemscy lub administratorzy dóbr powinni niezwłocznie wrócić do swych majątków i zająć się zasiewami; 2. O ile wskazane osoby nie wrócą w ciągu dni 8-miu będą karani grzywną w wysokości do 10.000 rubli; 3. O ile te osoby nie powrócą do swych majątków w ciągu 8 dni następnych, niemieckie dowództwo samo zajmie się zagospodarowaniem tych majątków na koszt właściciela; 4. Włościanie winni niezwłocznie zwrócić wszystko zrabowane obywatelom ziemskim.

Rozkaz wydrukowano w języku niemieckim, polskim i rosyjskim.

UPROWADZENIE BANKIERA. Z Kijowa donoszą: W nocy na 25 z. m. nieznani złoczyńcy w liczbie dwudziestu w maskach wpadli do mieszkania znanego finansisty kijowskiego dyrektora „Rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego", Dobryja, i uprowadzili go ze sobą. — Zarządzono energiczne śledztwo w celu wykrycia złoczyńców.

RESPEKT DLA JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Cieszyńska „Silesia", znana ze swojego programu prusko-hakatystycznego, dowodzi swym czytelnikom, że prawo natury domaga się tego, by istniał jeden język światowy. Tym językiem powinien być język niemiecki, bo „po wielu ofiarach i doświadczeniach w czasie wojny jest duch niemiecki na najwyższym stopniu". O ileby cały świat tego nie chciał uznać, to powinna to uznać przynajmniej Europa, któraby się pozbyła balastu językowego i przez znajomość języka niemieckiego znalazła się na jednakiej wyżynie.

Naiwne wywody filozofa z „Silesii" można chyba zostawić bez komentarzy.

MASOWE ŻYWIENIE. „Pravo Lidu" donosi: W jesieni ma być zaprowadzone po wielkich miastach i ogniskach przemysłu masowe żywienie wszystkich rodzin, których dochód roczny nie przenosi 6.000 K. Rodziny, nie chcące żywić się w publicznych jadłodajniach, nie otrzymają żadnych kart.

KOMU WOJNA IDZIE NA ZDROWIE. Jeden z niemieckich lekarzy utrzymuje, że trawienie i wymiana materyi wśród zamożniejszej publiczności odbywa się obecnie podczas wojny bardziej prawidłowo, aniżeli przed wojną. Słuszność swego twierdzenia motywowuje następująco: Na ogół ludzie jadają mniej ciężko strawnych potraw, zwłaszcza ze smaczną, lecz niestrawną śmietaną, nie piją tyle wódek, likierów i win, jak dawniej, a przedewszystkiem więcej chodzą, ponieważ brak, oraz drożyzna dorożek zmusza ludzi często do odbywania dalekich marszów pieszych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Ciężkie obecne położenie aprowizacyjne skłania Wydział Koła do odbycia nadzwyczajnego posiedzenia wszystkich swych członków, które się odbędzie w sobotę dnia 4 maja b. r. w Collegium novum, sala 43. I. p. o godz. 6 i pół wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ze stanu obecnej aprowizacyi, ref. prof. E. Kozłowski. 2. Zasady organizacyi konsumu profesorów szkół średnich, ref. prof. Dr. Lulek. 3. Projekt organizacyi w sprawie zdobycia chleba, ref. prof. Bielak. 4. Sprawa dodatku drożyźnianego, ref. prof. Dr. Weiner. 5. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Tow. Naucz. Szkół Wyższych, odbyć się mające we Lwowie. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwali Koło odpowiednie rezolucye. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Obecność wszystkich członków pożądana.

ZAPOMOGI DLA LEGIONISTÓW-INWALIDÓW. Sekcya opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K. w Krakowie podaje do wiadomości, że Polacy w Bośni i Hercegowinie zjednoczeni w Klubie Polskim w Sarajewie, złożyli do jej dyspozycyi fundusz w kwocie 7.000 K. z przeznaczeniem użycia go dla legionistów inwalidów ewentualnie dla wdów i sierót po poległych i zmarłych legionistach. Osoby zamierzające ubiegać się o zasiłek z powyższego funduszu, zechcą zgłaszać się w biurze Sekcyi, plac Franciszkański L. 4. w godzinach urzędowych między 2 i pół a 4 i pół po południu z wyjątkiem niedziel i świąt, względnie zgłosić swą prośbę pisemnie i wykazać tytuł do ubiegania się o zapomogę.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. XLV. zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 5-go maja b. r. o godz. 4 po południu (w razie braku kompletu o godz. 4 i pół popołudniu) w czytelni Stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej L. 32, I. piętro.

EGZAMINA Z BUCHALTERYI. Chcąc umożliwić pp. oficerom i kadetom urlopowanym na studya, złożenie egzaminu z buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich i t. p. urządza Akad. Handlowa krak. kurs 8 tygodniowy w godz. popoł. Zgłoszenia przyjmuje do 4 maja w godz. od 11—12 przedpoł. dyrekcya Adak. Handlowej ul. Szewska l. 4.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]